

Jacek Szczepaniak

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz

Nie drzyj ryja, głupia świni! Inwektywa jako element symbolicznego rytuału ranienia

W świadomości kolektywnej zakorzenione głęboko jest przekonanie, że język i przemoc wzajemnie się wykluczają, są biegunowymi przeciwieństwami jak natura i kultura, cywilizacja i barbarzyństwo.

Spoleczne symetrie, także asymetrie, realizują się przede wszystkim w codziennych interakcjach. Język jest z jednej strony medium, dzięki któremu można uniknąć przemocy, z drugiej jednak także instrumentem agresywnych działań. Słowa nie mogą wprawdzie ranić do krwi, obrażając, deprecjonując, poniżając itp. raniemy jednak symbolicznie: w tej roli są ciągle najczęściej stosowaną bronią: „[...] to za pomocą języka *prowadzimy ze sobą wojny podjazdowe, walczymy na słowa* (nie na argumenty), *atakujemy* kogoś. Język służy nam więc jako broń, która tylko na pierwszy rzut oka jest łagodniejsza w porównaniu z przemocą fizyczną.” (Mikołajczyk 2008, 189) Ponadto przemoc werbalna nierzadko jest trudniejsza do zlokalizowania, gdyż nie jest tak głośna i widoczna, jak przemoc fizyczna.

Kolejnym stereotypem myślowym jest stwierdzenie, że wypowiadając słowa nie działamy, że między mową a działaniem przebiega dokładnie wytyczona linia demarkacyjna. Na błędność tego przekonania wskazał w latach 50-tych minionego wieku Austin, twierdząc, że mówiąc nie tylko opisujemy lub oceniamy rzeczywistość, lecz także ją zmieniamy: nasza mowa jest równocześnie działaniem. Dotyczy to oczywiście także relacji między językiem a przemocą. Działania językowe przemoc nie tylko opisują lub sygnalizują, ale są także jej konkretną realizacją: od lekkiej ironii po sarkastyczne kpiny, od niedyskretnej gafy po ostrą inwektywę. Poniżający i dyskryminujący *hate speech* jest instrumentem przemocy¹. Do tej funkcji języka nawiązuje na przykład św. Jakub w części swojego listu, zatytułowanej „Panować nad językiem!”: „Języka [...] nikt z ludzi ujarzmić nie zdoła;

¹ Należy zwrócić uwagę na fakt, że potencjał deprecjonujący, raniący odbiorcę, posiada język standardowy – dialekt/gwara łagodzi ostrość wypowiedzi, intensywność agresji werbalnej, wprowadza element zabawy, pozwala rozładować napięcie i zachować twarz, otwiera więc (nowe) przestrzenie komunikacji.

niespokojne to zło, pełne śmiertocznego jadu. Wysławiamy nim Pana i Ojca, nim też złorzeczymy ludziom stworzonym na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i złorzeczenie. Nie powinno tak być, bracia moi!” (Jkb, 3,8–3,10)

Z przemocą mamy do czynienia wówczas, gdy ktoś (sprawca) czyni/wyrządza komuś (ofierze) coś złego. Ta dość szeroka definicja przemocy nie koncentruje się więc wyłącznie na działaniach zmierzających do zadania ran cielesnych, odnosi się także – uwzględniając wymiar performatywny działań językowych – do sfery psychicznej/symbolicznej. Przemoc skierowana jest więc nie przeciwko przedmiotom lecz przeciwko ludziom.

Jak twierdzi niemiecka filozof Sybille Krämer, osobę ludzką cechuje podwójna cielesność: z jednej strony posiada ona ciało w wymiarze materialnym, z drugiej ciało ukonstytuowane symbolicznie i społecznie. Ta podwójna cielesność jednostki sprawia, że możliwe jest jej zranienie „fizyczne” i „moralne”.

Swoistym szyldem naszego ciała w wymiarze społecznym jest własne imię. Abstrahując od indywidualnych cech biologicznych i charakterologicznych to imiona – z lingwistycznego punktu widzenia będące częścią klasy nazw osobowych (antroponimów) – fundują wyjątkowość i niepowtarzalność członka danej wspólnoty. To właśnie one nadają konkretnej pojedynczej osobie wyróżniające ją cechy indywidualne (realizują funkcję identyfikacyjną i dyferencjacyjną), nie opisując, nie oceniając i nie wartościując przy tym. Dzięki temu aktowi, twierdzi Krämer, danej osobie przypisane zostaje konkretne miejsce w przestrzeni publicznej wspólnoty: nie tylko ciało fizyczne zajmuje określoną przez „tu” i „teraz” swego istnienia pozycję w przestrzeni fizycznej, lecz także ciało symboliczne – poprzez imię – otrzymuje miejsce w sieci przestrzeni społecznej. Inaczej jest w przypadku słów znieważających, obrażających, które to imię perwertują, czyniąc z niego predykat deprecjonujący (Krämer 2007, 36–37). Na potwierdzenie słuszności tego teoretycznego wywodu przytoczę fragment wypowiedzi kobiety, będącej ofiarą przemocy: „Kurwo – mówi do mnie (już dawno zapomniałam, jak mam na imię, tylko tak się do mnie zwracał) – wycofasz sprawę czy nie?” (Isakiewicz 2010, 4)

Przemoc mówi – różnymi idiomami i na różnych płaszczyznach. Język pełen przemocy towarzyszy ludzkości od jej werbalnych początków: odnajdujemy go w Starym Testamencie i utworach Homera, w tekstach literackich z różnych epok, w przemówieniach polityków itp. Fakt jego istnienia potwierdzają np. greckie tablice z przekleństwami (Hess-Lütich 2008, 329). Jest to język, z pomocą którego walczono, obrażano i poniżano, to medium deprecjacji i wykluczenia. W języku potocznym znajdziemy całe spektrum określeń dla agresywnych działań werbalnych: z pomocą języka karcimy, krytykujemy, oczerniamy, złorzeczymy, demaskujemy, podżegamy, lżymy, odżegnujemy od czci i wiary, grozimy, prowokujemy, obrzucamy obelgami, kpimy z kogoś i go ośmieszamy itd. (listę można by dalej kontynuować).

Nie odnoszę się przy tym do aspektów związanych z cechami jakościowymi realizacji głosowej (barwa, natężenie głosu, sposób artykulacji itp.), które odgrywają istotną rolę w agresywnych zachowaniach werbalnych.²

² Krzyk może być przykładowo zarówno „odpowiedzią” na zadaną przemoc jak i – poprzez przełamanie konwencjonalnego porządku języka – czynić, co przemoc wyrządza.

W niniejszym artykule chciałbym odnieść się tylko do jednego elementu konstytuującego rytuał symbolicznego ranienia – do inwektywy. Spojrzenie to, choć z konieczności bardzo skrótowe, będzie miało charakter interdyscyplinarny, gdyż wymaga tego istota samego zjawiska. Odwołam się więc do koncepcji z zakresu lingwistyki zorientowanej pragmatycznie, semiotyki, filozofii języka i psychologii społecznej.

Agresywne działania werbalne jako substytuty przemocy fizycznej pełnią zdaniem psychologów istotną rolę w procesach rozładowywania negatywnych emocji w stanach stresu i frustracji i przyczyniają się do odzyskania równowagi psychicznej. Nagromadzona agresja przepuszczana jest przez wentyl werbalności. Tego typu zachowania psychologia społeczna określa mianem agresji interpersonalnej i przypisuje im trzy podstawowe kryteria:

- szkodzą one bezpośrednio lub pośrednio (powodują ból, cierpienie),
- podejmowane są „intencjonalnie”,
- społecznie postrzegane i oceniane są jako przeciwieństwo zachowań prospołecznych (Frączek 2002, 45–46).

Nie kwestionując tej katartycznej funkcji należy jednak ciągle pamiętać o adresatach „złych słów”, którzy stają się ofiarami: używanie słów znieważających jest dla jednych składnikiem procesów „oczyszczania”, dla innych elementem symbolicznych rytuałów ranienia, które często mogą stracić swój wymiar symboliczny: krótka jest droga od słowa do rękoczynu. Zadawanie ran fizycznych i symbolicznych jest więc ze sobą dość ściśle powiązane. Przed destrukcyjnym wymiarem działań językowych przestrzega już Stary Testament: w Księdze Przysłów (12, 18) czytamy, że „Mowa nierozważnych razi jak miecz.” Tragiczny obraz spustoszeń dokonanych przez język kreśli z kolei Syrach (Mądrość Syracha 28, 17–20):

Uderzenie bicia zostawia sińce,
uderzenie języka gruchocze kości.
Wielu padło od miecza,
ale nie tylu, ilu poległo od języka.
Szczęśliwy, kto jest poza jego zasięgiem,
kto nie jest wystawiony na jego wściekłość,
kto nie musi dźwigać jego jarzma
i nie jest powiązany jego pętami.

Judith Butler zwraca uwagę na fakt, że o przemocy werbalnej potrafimy mówić używając wyłącznie języka typowego dla opisu przemocy fizycznej, przez co powstaje wrażenie, że obydwa rodzaje działań mogą powodować fizyczny ból. Z jednej strony utrudnia to charakterystykę i wskazanie na specyfikę werbalnych aktów przemocy, z drugiej – poprzez ciągle odwoływanie się do „cielesnych” metafor – podkreśla szczególną relewancję tego wymiaru somatycznego dla zrozumienia bólu spowodowanego przez mowę. Język może zachować ciało – twierdzi Butler –, może także stać się zagrożeniem dla jego egzystencji. Efekty tych działań często jednak trudno poddają się obiektywnej weryfikacji.

Butler (2001) uważa, że zwrócenie się do danej osoby za pomocą konkretnych słów pociąga za sobą podporządkowanie jej systemowi, z którym pojęcia te są powiązane,

i w konsekwencji przypisanie jej określonej roli społecznej. Poprzez ten fakt dana jednostka staje się zdolnym do działania podmiotem, zintegrowanym z systemem społecznym, w ramach którego przyznany zostaje jej określony, umożliwiający funkcjonowanie status. Jeżeli zgodzić się z tą koncepcją, to należy stwierdzić, że słowa deprecjonujące (inwektywy) status ten, a przez to przestrzeń działania, znacznie redukują, gdyż przypisują adresatowi rolę „innego”, „obcego”, a przez to „gorszego” w danej wspólnotie, praktycznie wykluczają go z niej. O ile zwrócenie się do kogoś jest aktem jego uznania, aktem konstytuującym jego podmiotowość w ramach danego porządku dyskursywnego (Butler 1998, 43), o tyle w przypadku inwektyw możemy mówić o swoistym uznaniu *ex negativo*. Słowa z dolnych rejestrów słownictwa sytuują osobę nimi nazwaną w dolnych rejonach hierarchii społecznej. Po-niżenie to zniszczenie dotychczasowego porządku i wprowadzenie porządku negatywnego, „pod-porządku”/pod-porządkowania, utratę korzystniejszego miejsca w przestrzeni społecznej, zniszczenie dotychczasowej pozycji. Użycie inwektywy jest więc elementem działań komunikacyjnych, które mają na celu przesunięcie publicznej tożsamości interlokutora na niższą pozycję w obrębie lokalnie tradycyjnego schematu typów społecznych, co Harold Garfinkel nazywa „ceremonią degradacji statusu” (Garfinkel 2007, 49).

Wykorzystanie słów dyskryminujących – inwektyw³ różnego rodzaju – w komunikacji nie ma na celu podtrzymania (dalszej) rozmowy, kontynuowania dialogu itp., a wręcz często jest działaniem zmuszającym zaatakowanego do zamknięcia, bądź też do podjęcia działań niewerbalnych, realizuje więc funkcję afatyczną. Treść wypowiedzi deprecjonujących unicestwia zakładaną symetrię między interlokutorami, dąży do wywołania stanu nierówności między uczestnikami aktu komunikacji. Adresat jest obrażany i poniżany zawsze w relacji do pozycji mówiącego. Istotne jest także, już wcześniej wymienione, dążenie do wykluczenia adresata wypowiedzi deprecjonujących ze wspólnoty, do której przynależy mówiący (adresat atakowany jest jako obcy, inny, odbiegający od normy lub granicy wyznaczonej przez atakującego).

Oprócz repertuaru nieskodyfikowanych słów, które w danej wspólnotie językowej czy też komunikacyjnej powszechnie uważane są za znieważające, istnieją także takie, których rażąca i raniąca moc zależna jest od wieku, płci, wykształcenia czy też przynależności do określonej grupy społecznej lub religijnej. Możliwa więc jest sytuacja, w której osoba sześćdziesięcioletnia nie zrozumie inwektywy użytej przez nastolatka, a typowej dla tzw. języka/slangu młodzieżowego. Deprecjonująca okazać się może nawet pochwała, gdy koleżanka usłyszy od kolegi: *Jak na kobietę to jeździsz naprawdę całkiem nieźle*. Wykorzystanie słownictwa znieważającego „nie jest jednak obligatoryjnym warunkiem tekstu agresywnego, ponieważ może ono wcale nie zostać użyte, a tekst i tak zostanie oceniony jako napastliwy” (Peisert 2004, 29). Przemoc realizowana z pomocą medium języka zawsze zakłada zrozumienie i odpowiednią interpretację tego aktu po stronie adresata.

³ Inwektywę definiuję, podobnie jak V.I. Želvis (Peisert 2004, 37), stosunkowo ogólnie jako element takiego sposobu wyrażania agresji werbalnej, „który w danej grupie semiotycznej jest uznany za obraźliwy lub podlegający tabu”.

Znieważający, obrażający, raniący wymiar danej wypowiedzi może więc być odczytany i opisany przede wszystkim w ujęciu pragmatycznym, gdy wiemy *kto* mówi, *co* i do *kogo*, w *jakim* kontekście i w *jaki* sposób. Rażąca i raniąca moc słownictwa znieważającego, czy też innymi słowy siła perlokucyjna aktu mowy o charakterze deprecjonującym, zależy bowiem według M. Peisert od tego, „w jakiej sytuacji komunikacyjnej zostało ono użyte, a także od wrażliwości uczestników aktu komunikacji językowej, ich kompetencji kulturowej i językowej oraz normatywnych oczekiwań” (Peisert 2004, 30). Akty przemocy werbalnej: obrzucanie inwektywami, wyzywanie, obrażanie z wściekłości, bądź nienawiści, są specyficznymi praktykami społecznymi, gramami językowymi w rozumieniu Ludwiga Wittgensteina⁴. Różnego rodzaju inwektywy (obelgi, wyzwiska, wulgaryzmy itp.) są „zawsze naruszeniem etycznego tabu, związanego z systemem aksjologicznym nadawcy i odbiorcy” (Peisert 2005, 290)⁵, są częścią językowego arsenału broni, który wykorzystywany jest w dyskursie konfliktowym, w agresywnych działaniach werbalnych, które można zakwalifikować jako symboliczne rytuały ranienia.

Semantycznym źródłem inwektyw są kulturowo negatywnie skonotowane domeny tabu jak (odbiegająca od normy) seksualność, skatologia, wstydlive obszary ludzkiego ciała, zwierzęcy świat niskich instynktów, stany chorobowej, psychiczne/fizyczne ułomności, nazwy narodowości itp.

Inwektywa nie objęta jest w żadnym razie sankcją prawdziwość – określenie kogoś *bastardem*, *skurwielem* lub *matkojebcą* najczęściej nie odnosi się do relacji rodzinnych osoby obdarzonej tym epitetem.

Potencjały semantyczne inwektyw splecione są z określonymi wartościami społecznymi: za każdym aktem deprecjacji stoi konkretna wartość. Jej niewypełnienie, niezrealizowanie wykorzystywane jest w inwektywie jako zarzut. Niepięknym kobietom zarzuca się brzydotę, niesilnym mężczyznom słabość. Niepoślednią rolę odgrywają przy tym klisze/stereotypy zachowań i ról płciowych. Inaczej formułując: za każdym wyzwiskiem, każdą obelgą kryje się określone oczekiwanie; inwektywa sygnalizuje, że nie zostało ono spełnione i jest wyrazem rozczarowania mówiącego (np. wykroczenie przeciw obowiązującym normom moralnym, społecznym i kulturowym jak uwarunkowany płcią podział ról). W związku z tym daną inwektywę możemy przyporządkować do konkretnego, kognitywnego obrazu świata lub/i utrwalonych tradycją zasobów wiedzy (Scheffler 2000, 122).

Posługiwanie się inwektywą jest konstytutywnym elementem społecznie zinstytucjonalizowanych mechanizmów deprecjacji. Dla słów znieważających typowe są określone aspekty takie jak płeć – w użyciu są inwektywy używane wyłącznie w stosunku do kobiet, do mężczyzn lub obu płci, tzn. neutralne pod względem płci –, wiek, wygląd, zachowanie,

⁴ Michał Głowiński (2002, 261) mówi w tym kontekście o swoistych konwencjach mówienia agresywnego, które „wydają się przede wszystkim sprawą nie tyle uniwersalnych właściwości, ile obiegowych użyć mowy w danym czasie”.

⁵ „Tabu nałożone na słowo jest wbudowane w psychikę ludzką w procesie uczenia się języka i wychowania i jest rodzajem blokady sygnalizującej: z tym słowem związana jest moc, należy zachować dystans.” (Peisert 2005, 292)

intelekt, poglądy polityczne itp. W poniższej tabelce zebrałem tylko niewielką część lek-
syki inwektywnej, której użycie determinuje kategoria płci.

zakres/obszar	Kobieta	mężczyzna	neutralne
wygląd	decha, bazyl, betoniara, fizja kartoflanka (przeciętna uroda, nieobyta), kaszalot, słonica (gruba, tłusta)	dżolo (manolo), glon (długie włosy), goryl (owłosiony),	
zachowanie seksualne	bicz/bycz, (głupia) dziwka, suka, kurwa	faggot (gej), jebaka,	dajedupowiec(?),
stan umysłowy wzgl. fizyczny, ułomności	dekielka, idiotka, debilka,	dekiel, idiota, debil, fachłak, matoł (niedojebany), (tępy) chuj, faflun (niewyraźnie mówiący), daltonista,	dałn/down, dalton, debil, debs, mongoł, bezmózg/ bezmózgowiec, tłumok, tuman, pokraka, kurdupel
zachowanie	blachara, babetka, babura, żmija, wydra,	bydlak, eunuch (strach), faflak, łajza, faflun (frajer), jeleń, pojeb,	akodin/iniarz (nadpobudliwiec), delikutas, drewniak, gównolep (lizus), hiena, padalec, dupowłaz

Illokucyjną moc inwektywy – eksplicytną ekspresywność negatywną – posiadają nie tylko typowe wyzwiska, występujące zwyczajowo w formie mianownika lub wołacza, najczęściej wzmocnione zaimkiem *ty* oraz ewentualnie także odpowiednim atrybutem, lecz także dłuższe sekwencje silnie nacechowane emocjonalnie (obelgi), w których dana osoba porównywana jest z czymś ocenianym zdecydowanie negatywnie. W przeważającej większości są to konstrukcje tworzone doraźnie i niestabilizowane w normie ogólnojęzykowej. Oto kilka przykładów zaczerpniętych z polskiego Internetu (pisownia oryginalna):

wyglądasz jak kwazimodo po trepanacji czaszki
wyglądasz jak pomidor z wrodzoną wadą mózgu
wyglądasz jakbyś językiem czyścił chodniki z psich gównien
wyglądasz jakbyś spierdolił z wiadra podczas skrobanki
wyglądasz jakby robili cię przez telefon i zabrakło impulsów
wyglądasz jakby cię starzy przez gg robili i prądu zabrakło
wyglądasz jakbyś wsadzał sobie palec w dupsko ty srakojebny kałożerco
Obrzygany klaczo-jebaczu afgański, masz mordę jak tatarskie siodło
masz ryj jak pinokio po inwazji termitów
wali ci z ryja jak bufetowej spod pachy
wali od ciebie jak z murzyńskiej chaty po obiedzie
jak na ciebie patrzę to jestem za aborcją
ty mi nie dogadasz bo mi z chuja serek zjadasz
powiedz mi kto cię splodził to cię pomszczę

Semantyczna specyfika słów znieważających tworzona jest zarówno przez potencjał negatywnych konotacji, którymi inwektywy dysponują, jak i ich wyraźne znaczenie denotatywne (desygnacyjne), realizowane w konkretnych sytuacjach poprzez referencyjne odniesienie do określonych cech adresata. Mikołajczyk (2008, 192–195) w oparciu o Zimmermann (1996) rozróżnia następujące kategorie semantyczne wyrażen znieważających:

- a) wyrażenia trwale nacechowane negatywnie (*bandyta, zboczeniec, dziwka*),
- b) wyrażenia polisemiczne nacechowane negatywnie (*alkoholik, impotent, czarownica, tchórz*),
- c) wyrażenia o znaczeniu neutralnym w pewnych sytuacjach komunikacyjnych nacechowane negatywnie – w tej kategorii wyodrębnić można dwie podgrupy:
 - wyrażenia pierwotnie neutralne, które posiadają drugie negatywne znaczenie (*chłop/wieśniak, mimoza, zero, blondynka*), i
 - wyrażenia neutralne nabierające w konkretnej sytuacji znaczenia negatywnego (*amator, analfabeta, żebrak, klaun*),
- d) wyrażenia obrażające poprzez zaszeregowanie do grupy stanowiącej mniejszość narodową, kulturową, seksualną lub fizyczną (*pedał/pedzio, ciota, psychol, down, żyd/żydek, rusek, żółtek, czarnuch, szwab*),
- e) wyrażenia metaforyczne (*małpa, szczur, żmija, świni, suka, burak*),
- f) wyrażenia wulgarne (*kurwa, kurwizson, chuj, chujociąg, cipa, pizda, dupowlaz*),
- g) użycie wyrażen o ogólnym znaczeniu zamiast wyrażen o znaczeniu konkretnym i odwrotnie (piętnastoletni młodzieniec oczekuje konkretnej referencji i nazwania go *młodym człowiekiem*, a nie *dzieckiem*; niezamężna kobieta może poczuć się dotknięta (i wykluczona) precyzyjnym określeniem *panna*).

Dominantę deprecjonujących aktów komunikacyjnych tworzy jednak zawsze negatywne emocjonalne nastawienie mówiącego do adresata, który z pomocą tych słów zamierza go znieważać.

W ramach niniejszego artykułu nie mogę przedstawić całego spektrum semantycznego i formalnego inwektyw. Kilka słów chciałbym poświęcić jednak dość obszernemu zbiorowi inwektyw odzwierzęcych, czyli wyrazów będących prymarnie nazwami zwierząt, a sekundarnie realizujących funkcję deprecjacji adresata.

„Charakteryzowanie człowieka za pomocą nazw zwierząt jest zjawiskiem bardzo regularnym i wyrazistym” – twierdzi R. Tokarski (1999, 74). Wykorzystując nazwy zwierząt w werbalnym ataku na przeciwnika próbujemy pozbawić go cech ludzkich – z reguły człowiek postrzega (definiuje) się w opozycji do świata zwierząt: dość precyzyjnie rozgraniczamy to, co ludzkie, od tego, co nieludzkie.⁶ W tej drugiej grupie sytuują się rzeczy nieożywione, rośliny i zwierzęta, które jako jedyne potrafią samodzielnie działać. Negatywne wyrażenie „nieludzki” niejako automatycznie asocjujemy z wyrażeniem „zwierzęcy”,

⁶ Ryszard Tokarski (1999, 80) zwraca uwagę na konstytutywny dla językowego obrazu polszczyzny antropocentryzm, „najwyraźniej obecny w niemal jednokierunkowej ocenie świata zwierząt: jest on hierarchicznie niższy od świata ludzi, prawie bezwyjątkowo wartościuje negatywnie, gdy nazwa odzwierzęca przeniesiona jest na człowieka”.

„bestialski”⁷. Oczywiście takie rozróżnienie jest dość prymitywne i raczej trudne do obrobienia. Nie zmienia to jednak faktu, że dość chętnie posługujemy się nazwami zwierząt do określenia wyglądu lub zachowania ludzi. Agresywne „wyrzucanie” z siebie obelg bywa, co ciekawe, porównywane z wyrzucaniem różnych substancji płynnych przez zwierzęta (np. opluwanie lub wydalanie moczu na przeciwnika).

W przypadku używania nazw zwierząt mamy do czynienia z procesem metaforyzacji, w ramach którego dochodzi do wyizolowania zespołu cech lub też do swoistego „przearanżowania” struktury hierarchicznej, które umożliwia przypisanie wybranym cechom określonych pozycji na skali wartości. Nie jest przy tym istotne, czy osioł naprawdę jest głupi, tylko czy mówiący i adresat taką cechą mu przypisują. „Ocena zwierząt najczęściej w niewielkim stopniu wiąże się z ich biologicznymi cechami. Wynika ona raczej z bardzo odległych w czasie wierzeń, zakazów i nakazów religijnych, uwarunkowań ekonomicznych itp.” (Peisert 2004, 85–86)⁸ Większość wyrazów obraźliwych, określeń o wysokim stopniu ekspresji negatywnej, to nazwy zwierząt domowych/udomowionych, gdyż lepiej znane są ich zachowania. Jako leksemy znieważające funkcjonują także przeniesione metonimicznie nazw części ciała zwierząt na ludzi, co obrazuje fragment tytułu niniejszego artykułu.⁹

W celu zarzucenia kobietom np. głupoty wykorzystywane są chętnie nazwy zwierząt domowych rodzaju żeńskiego jak *krowa/krówska*, *gęś*, *owca* (ale też *baran*) itp. najczęściej „wzbogacone” o przydawki typu „głupia”, „durna”. Co ciekawe, silny popęd seksualny u mężczyzn, będący często obiektem zazdrości lub podziwu (*ogier*, *buhaj*, *byczek rozplodowy*, *kogut*, *pies na baby*), u kobiet poczytywany jest jako poważny błąd charakterologiczny (*suka*, *flądra*).

Szczególnie brutalne jest posługiwanie się słowem *padlina/ścierwo*, gdyż nie tylko narusza tabu związane ze śmiercią, lecz także łączy to, co nieludzkie z martwym.

Specyficznym przypadkiem jest odnoszenie żeńskiej nazwy *świnia* także do mężczyzn, szczególnie z atrybutami. Ilość i różnorodność przypisywanych cech jest przy tym praktycznie nieograniczona: i tak *świnia* może być „napalona”, „tchórzliwa”, „wredna”, „głupia”, „bezczelna”, „seksistowska” a nawet „pedalska”, co podobno w ogóle sprzeczne jest z biologią. Świni przypisuje się w języku polskim wyłącznie negatywne cechy od głupoty, przez lenistwo po seksualne rozbuchanie – co ciekawe, na przykład w języku niemieckim występuje pojęcie *Glücksschwein* „szczęściarz” i zwrot *Schwein haben* ‘mieć szczęście’.

⁷ „Przed wszystkim negatywne konotacje ma hiperonim dla całej klasy tych słów, a więc *zwierzę* (to *zwierzę*, a nie *człowiek* ‘o kimś złym, okrutnym, niemoralnym’). Opozycję *człowiek* ‘istota dobra’ – *zwierzę* ‘istota zła’ potwierdzają również formacje typu *zezwierżenie*, *postępować jak zwierzę*, *nieludzki (postępek)*, *być człowiekiem* ‘postępować moralnie, dobrze’.” (Tokarski 1999, 74)

⁸ Używanie nazw zwierząt w odniesieniu do ludzi – przy uwzględnieniu zróżnicowania płciowego – jest szczególnie wyraźne w przypadku dymorfizmu płciowego wśród danego rodzaju zwierząt, czyli wyraźnej różnicy między samicą a samcem (Schmauks 2008, 320). Odnosi się to zarówno do odmiennego wyglądu (lew – grzywa, jelen – rogi, kolory u ptaków), jak i zachowań, np. wśród ssaków w czasie godów – samce walczą, samice okazują swoją gotowość do parzenia się.

⁹ Inne przykłady: *Stul pysk/mordę/dziób/paszczę! Morda w kubel! Ty koński zadzie/ptasi mózdzku/ośli lbie! dupo wolowa!*

Reasumując:

Posługiwanie się inwektywami (obelgami, wyzwiskami) należy do werbalnych wrogich zachowań agresywnych, jest działaniem konwencjonalnym, częścią symbolicznego rytuału ranienia równocześnie, przyporządkowują do grupy „innych”, „niższych”, przez co powodują „utrata twarzą” adresata. Zadanie symbolicznych ran jest wpisane w potencjał illokucyjny deprecjonujących aktów mowy – naruszają one status społeczny adresata, wprowadzają relację subordynacji, przypisując adresatowi niższą, podległą pozycję wobec mówiącego, klasyfikują i stygmatyzują.

Bibliografia

- Butler J., 1998, *Hasß spricht. Zur Politik des Performativen*. Berlin
- Butler J., 2001, *Psyche der Macht: Das Subjekt der Unterwerfung*. Frankfurt a.M.
- Frączek A. (2002), *Agresja interpersonalna: opis i analiza z perspektywy psychologii społecznej*, [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa, s. 43–55.
- Garfinkel H., 2007, *Bedingungen für den Erfolg von Degradierungszeremonien*, [w:] S. K. Herrmann, S. Krämer, H. Kuch (red.), *Verletzende Worte. Die Grammatik sprachlicher Missachtung*, Bielefeld, s. 49–57.
- Głowiński M., 2002, *Mowa agresji*, [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa, s. 259–272.
- Hess-Lüttich E.W.B., 2008, *HimmelHerrgottSakrament! Gopfridstutz! und Sacklzement! Vom Fluchen und Schimpfen – Malediktologische Beobachtungen*, [w:] „Kodikas / Code. Ars Semeiotica“, Vol. 31, Nr. 3–4, s. 327–337.
- Isakiewicz E., 2010, *Myszka w objęciach lwa*, [w:] „Tygodnik Powszechny“, 38/2010, s. 3–5.
- Krämer S., 2007, *Sprache als Gewalt oder: Warum verletzen Worte?*, [w:] S. K. Herrmann, S. Krämer, H. Kuch (red.), *Verletzende Worte. Die Grammatik sprachlicher Missachtung*, Bielefeld, s. 31–48.
- Mikołajczyk B., 2008, *Wyrażenia znieważające jako leksykalne środki realizacji aktów zagrożających twarzy na przykładzie języka niemieckiego i polskiego*, [w:] A. Kątny (red.), *Kontakty językowe i kulturowe w Europie*. (Studia Germanica Gedanensia 17), Gdańsk, s. 186–197.
- Peisert M., 2004, *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*, Wrocław.
- Peisert M., 2007, *Leksyka wartościująca w konfliktowych strategiach komunikacyjnych*, [w:] A. Dąbrowska, A. Nowakowska (red.), *Życzliwość i agresja w języku i kulturze. Język a kultura*, t. 17, Wrocław, s. 289–296.
- Scheffler G., 2000, *Schimpfwörter im Themenvorrat einer Gesellschaft*, Marburg.
- Schmauks D., 2008, *Zickenkrieg und Hengstparade. Tiernamen als geschlechtsbezogene Schimpfwörter in den Boulevardmedien und im Internet*, [w:] „Kodikas / Code. Ars Semeiotica“, Vol. 31, Nr. 3–4, s. 313–326.
- Tokarski R., 1999, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*. Wydanie drugie poprawione, Lublin, s. 65–81.
- Zimnowoda J., 2003, *Opozycja homo-animal w ekspresywnych zwrotach językowych*, [w:] A. Dąbrowska (red.), *Opozycja homo-animal w języku i kulturze. Język a kultura*, t. 15, Wrocław, s. 103–115.

Zimmermann, R., 1996, *Gewalt in der Sprache und durch Sprache*, [w:] H. Dieksmannhenke, J. Klein (red.), *Wörter in der Politik. Analysen zur Lexemverwendung in der politischen Kommunikation*, Opladen, s. 103–121.

Stop raising a stink, you stupid pig!
An invective as an element of symbolical ritual of hurting someone

Summary

This article serves as an attempt of describing an invective as an instrument of verbal abuse.

Using invectives (insults, put-downs) is one of verbal, hostile, aggressive behaviors, a conventional act and part of symbolical ritual of hurting someone; at the same time, they assign to a group of the “other,” “lower,” making that the addressee “loses face.” Inflicting symbolical wounds is written in illocutionary potential of deprecating speech acts – they violate the addressee’s social status, introduce the relation of subordination, assigning to the addressee a lower position, subordinate to the speaker, classify and stigmatize. The article highlighted in particular invectives related to animals.